

orzekł Sąd Hojskowy w procesie NSZ  
w dn. 19 marca 1946<sup>40</sup> w Warszawie

ZYGMUNT WOLANIN, lat 31, urzędnik państwowy, wykształcenie średnie, 3 dzieci; ROMAN JAROSZYŃSKI, lat 30, podoficer zawodowy, po 4 kl. gimnazjum, 2 dzieci; KAZIMIERZ ŁUSZCZYŃSKI, lat 24, agronom klasztorny, po 3 kl. gimnazjum; WŁADYSŁAW ŻWIREK, lat 35, nauczyciel, ukończył AWF; ZYGMUNT RUGUSKI, lat 60, oficer zawodowy, ukończył Wydz. Rolny UJ, żonaty; STANISŁAW KACZMARCZYK, lat 24, dyżurny ruchu PKP, po 4 kl. gimnazjum; WŁADYSŁAW ULANOWSKI, lat 25, fotograf. Oskarżeni w procesie tak zwanego PAS-u lubelskiego, odbywającym się w Warszawie przez cały miesiąc. Przed sądem stanęło 23 oskarżonych o pacyfikację wsi Wierzychowiny 6 VI 1945 i o różne inne czyny. [Zwraca uwagę fakt, że proces odbył się w późniejszym niż zapowiadany terminie i nie w Lublinie, jak to powinno być zgodnie z właściwością terytorialną i jak zresztą zapowiadała p. [Zaden z oskarżonych (prócz jednego) nie był obecny przy pacyfikacji, w której zginęło 193 mieszkańców polsko-ukraińskiej wsi Wierzychowiny na pograniczu pow. krasnostawskiego i chełmskiego – kobiety, dzieci, starcy, ani nie wydał do niej rozkazu. Oskarżeni przyznawali się tylko do udziału w nielegalnej organizacji. [Wgląd w akta sprawy jeszcze mocniej przekonuje, że z Wierzychowinami mieli mało wspólnego lub nic. Sprawa została sfabrykowana, by przerzucić winę na innych. Pacyfikacja była niewątpliwie dziełem wojska lub KBW – zemstą na Ukraińcach.] Wolanin (ps. „Zenon”), główny oskarżony w procesie, oskarżony był o to, że do 29 IX 1945 był komendantem II rej. NSZ w Łukowie, kontaktował się z dowódcami band leśnych i przekazywał im rozkazy dokonywania napadów rabunkowych. Sąd uniewinnił go od następujących zarzutów: udziału w napadach rabunkowych, wydawania rozkazów wykonywania wyroków śmierci, jak też przygotowania akcji na Wierzychowiny, i oenił, że jego działalność ograniczała się wyłącznie do ram organizacji nielegalnej. Sąd wnioskował, by go utaskawić, zaznaczając, że walczył on z Niemcami, zerwał z organizacją (VIII 1945), nie czytając spalił przekazany mu list, powiedział, że żadnych poleceń nie będzie przyjmował; zaczął pracę w Pow. Urzędzie Ziemskim w Krasnymstawie w poł. VII 1945. W sumie sąd uznał, że Wolanin podlega amnestii. Jaroszyński był w pionie bojowym AK do 18 IX 1944 [co robił do III 1945 – nie wiadomo], III-VI 1945 być dowódcą oddziału leśnego NSZ i szefem PAS na Podlasiu; kontaktował się z „Henrykiem”. Oskarżony nadto o to, że strzelał z działka do wojskowego samochodu [jedynym materiałem dowodowym w jego sprawie były jego własne zeznania]. Twierdził, że przyglądał się tylko akcji, działał na rozkaz przełożonych, współpracował z UBP w Lublinie, ujawnił wielu członków NSZ. [A więc współpracownik – ale nie NSZ, tylko UB?] Łuszczyński (ps. „Rosa”) oskarżony był o przekazanie (X 1944) archiwum NSZ siostrze zakonnej, o przekazywanie rozkazów dowódcy bojówki miejskiej „Jarowi” (Olickiemu) [por. *Skazani na śmierć i ich sędziowie*, s. 94], wskutek czego dokonano napadów na Izbę Rolniczą, fabrykę wag, drożdżownię. [Przekazywał koperty, ale nie on wydawał rozkazy – w takim razie kto? Łuszczyński zwariował, co uznano za symulację.] Żwirka (ps. „Wysoki”) oskarżano o to, że kierował (do III 1945) Wydz. Organizacyjnym NSZ w Chełmie, o kontakty z dowódcami band [żaden z tych dowódców nie zasiadł na ławie oskarżonych, podobno zginęli], że wiedział o napadach i im nie zapobiegał. Sąd jednak uznał, że cała jego działalność zamykała się w ramach czynności organizacyjnych, a funkcja jego nie miała charakteru kierowniczego, uniewinnił go z wydawania rozkazów i z oskarżenia o zabójstwo Zygmunta Chrościckiego. Sąd stwierdził, że Żwirek zasługuje na utaskawienie – chciał się ujawnić i wrócić do normalnego życia, ale aresztowany 10 VII 1945 nie mógł tego

uczynić – stąd powinien podlegać amnestii. [Widać z tego, że główną jego winą było nieujawnienie się, ukrywanie – obawiał się aresztowania i wywiezienia; natomiast ukrywającym się przypisywano różne napady, które miały miejsce w czasie, gdy się ukrywali.] Roguski (ps. „Kacper”), uczestnik walk partyzanckich przeciw Niemcom, oskarżony był o to, że pełnił funkcję komendanta NSZ w Chełmie. Przyznał się, że był nim do poł. VII 1945. Sąd uniewinnił go z zarzutu brania udziału w napadach i zabójstwach i uznał, że ze względu na wiek i przeszłość wojenną zasługuje na ulaskawienie. Kaczmarczyka (ps. „Detal”) oskarżono o stałe kontakty organizacyjne, wydawanie zaświadczeń kolejowych, dawanie noclegów. Do winy się nie przyznał. Obciążał go zeznaniami Jaroszyński. Kilkudziesięciu mieszkańców Lublina wydało o nim dobrą opinię, w której zaznaczono, że brał udział w konspiracji antyhitlerowskiej. Sąd uznał, że zasługuje na ulaskawienie. Ulanowski (ps. „Warta”), w AK do 10 VII 1945, oskarżony był o to, że był łącznikiem między „komendantem AK Jarema” i NSZ oraz SN i że przekazywał „Jarem” pieniądze z napadów „Jara” [dlaczego „Jarema” nie zasiadł obok nich na ławie oskarżonych?] Sąd wypowiedział się za ulaskawieniem, podkreślając, że skazany brał udział w konspiracji w czasie okupacji oraz że mieszkańcy Janowa Lubelskiego zaświadczyli jego uczciwość i opinię dobrego Polaka.

19 III 1946 WSO w Warszawie skazał wszystkich siedmiu na karę śmierci, przedstawiając zarazem swe w.w. opinie na rzecz ulaskawień. Wniosek Wydziału Prawnego KRN (podpisany przez W. Barcikowskiego) proponował dla Wolanina i Żwirka zamiast wyroku na 15 lat więzienia, dla Roguskiego, Kaczmarczyka, Ulanowskiego na 10 lat, zaś dla Jaroszyńskiego i Łuszczynskiego – w wypadku, gdyby objęło ich prawo łaski – na dożywotnie więzienie. Prezydent zdecydował inaczej. 16 V 1946 nie skorzystał z prawa łaski w stosunku do żadnego ze skazanych. [To był przecież proces polityczny – o Wierchowiny. Ktoś musiał zapłacić głową za to, że zginęło blisko 200 osób i że zostało to ujawnione. Lubelszczyzna to nie były Bieszczady. Pogłoska, że w Wierchowinach ukrywają się bandy UPA, okazała się fałszywa, bo ludność współpracowała z władzą. Dostępny opis wydarzeń w Wierchowinach, pełen znaków zapytania, też zdaje się przemawiać na rzecz poglądu o prowokatorskim charakterze całej sprawy. Por. „Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Rakietowych i Artylerii im. Józefa Bema. Zarys historii 1943-1969”, Warszawa 1974, s. 288-291.]

Na podstawie książki:

Marii Turlejskiej

„Te pokolenia załobami czarne...”

Skazani na śmierć i ich sędziowie 1944-1954